

ISSN 1640-2103

GAWRON

PRZYRODA – PRZYGODA – PODRÓŻE

Nr 3 (60) 2011

KWARTALNIK – WYDAWNICTWO BEZPŁATNE



Drodzy Czytelnicy!

W trzecim numerze naszego kwartalnika Czytelnicy znajdą bardzo dużo informacji z parków krajobrazowych województwa pomorskiego. Piszemy, między innymi, o rezerwacie „Buki Mierzei Wiślanej”, o porostach Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, o szlaku wodnym rzeki Słupi oraz o zaborskich jeziorach.

Nie zabraknie również wiadomości z licznych działań ochroniarskich i edukacyjnych podejmowanych przez parki krajobrazowe wraz z ośrodkami edukacji ekologicznej – i tak piszemy o edukacji „entomologicznej” prowadzonej w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Szymbarku oraz działaniach na terenie Kaszubskiego Parku Krajobrazowego. Pracownicy tego parku postawili w tym roku na edukację młodzieży i wraz z Gminą Sierakowice zorganizowali warsztaty pod tytułem „Droga odpadu”.

We Wdzydzkim Parku Krajobrazowym przeprowadzono czynną akcję ochrony nietoperzy połączoną z edukacją skierowaną do mieszkańców i turystów z obszaru parku. O tym, co oznacza skrót GIS zainteresowany Czytelnik może dowiedzieć się z artykułu koleżanki z Zaborskiego Parku Krajobrazowego.

Nie zabraknie również wieści z najpiękniejszej części naszego kraju – Bieszczadów.

Redakcja



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Zdjęcie na okładce: PP nr 965 grupa drzew: buk pospolity i sosna zwyczajna
autor: Dariusz Ożarowski

Nr 3 (60) 2011 KWARTALNIK POMORSKIEGO ZESPOŁU PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH
Wydawnictwo bezpłatne, autorzy publikacji nie otrzymują honorariów.

Wydawca: Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku,
Oddział w Gdańsku - Trójmiejski Park Krajobrazowy
ul. Polanki 51, 80-308 Gdańsk
tel. / fax: 58 552 34 68
e-mail: tpk@pomorskieparki.pl
www.tpkgdansk.pl

Skład i druk: Przedsiębiorstwo Prywatne WiB
ul. Sobieskiego 14, Gdańsk
tel. 58 341 99 89

Redakcja: Dariusz Ożarowski
Dariusz Podbereski

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skracania artykułów i zmiany tytułów.

Sfinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku

Gawrona możesz otrzymać w:

- 1) Siedzibie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego w Gdańsku,
- 2) Centrum Edukacji i Informacji Ekologicznej w Gdańsku, ul. Straganiarska 24/27, 80-837 Gdańsk,
- 3) Zielonych Szkołach w Schodnie i Szymbarku,
- 4) Dyrekcjach Parków Narodowych oraz w poszczególnych oddziałach PZPK,
- 5) Przesyłając kopertę zwrotną w formacie B5 (ze znaczkiem) na adres TPK.

Nakład: 1300 egzemplarzy

Spis treści

1. Rezerwat przyrody „Buki Mierzei Wiślanej” – tam, gdzie czas stanął w miejscu..... 2
2. Nauka (nie) pójdzie w las 6
3. Przyrodnik w kajaku 9
4. Kilka słów o porostach w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym 15
5. Czynna ochrona nietoperzy Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego 21
6. Zastosowanie systemu informacji geograficznej (GIS) w parkach krajobrazowych25
7. Akcja informacyjno – edukacyjna „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody” 29
8. „Majówka entomologiczna dla przedszkolaków” 32
9. Nadleśnictwo Komańcza. W omedze Osławy. Rezerwat „Przełom Osławy pod Duszatynem” 33
10. Bieszczadzkie wiersze..... 38



sfinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Gdańsku

Rezerwat przyrody „Buki Mierzei Wiślanej” - tam, gdzie czas stanął w miejscu

Żuławy Mierzeja Wiślana – zielona wstęga lasu, na południu przytulona do Żuław Wiślanych; zmierzając na wschód garbatym łukiem odcina wody Zalewu Wiślanego od otwartego morza, a na północy schodzi łagodnie szerokimi plażami w wody Zatoki Gdańskiej. Wędrując pośród szumiących, dostojnych sosen, zbierając złoto Bałtyku na plażach, często wydaje się nam, że tak było od zawsze. Jednak Mierzeja skrywa wiele tajemnic. Jak każdy zakątek Ziemi owiana jest legendami, w których jak zwykle skryte jest ziarno prawdy. Jedna z nich upatruje początek tego skrawka lądu w wojnie bogów z gigantami u zarania dziejów. Lud ów mieszkał w lasach pobliskiej Wysoczyzny Elbląskiej. Mając ludzi za niewolników, giganci zapragnęli również, aby bogowie uznali ich wyższość i wypowiedzieli im wojnę. Przeciw gromom Zeusa i trójzębowi Neptuna, wystarczyć musiały kamienie i głazy, jeszcze dziś rozrzucone w jarach, strumieniach, lasach Wysoczyzny... Jednak to zbyt mało. Szala zwycięstwa przechylała się na stronę bogów, a giganci spychani w głąb morza, w akcie desperacji usypali z piasków dna morskiego wał, zza którego ostatkiem sił próbowali się bronić. W końcu zostali pokonani, a krew z ich ran w zeknięciu z wodą morską przemieniła

się w bursztyn. Pochowano ich na rodzinnej Wysoczyźnie na Cmentarzysku Gigantów. Mierzeja, niczym wyrzut sumienia raziła oczy bogów, więc nakazali bogince leśnej Hommuli sprowadzić tu zwierzynę wszelkiego rodzaju i zasadzić roślinność, co też niebawem Hommula uczyniła. Na tym przedwieczna legenda się kończy...



Majestatyczny buk w wiosennej szacie

fol. Wojciech Woch

Mierzeja Wiślana zaczęła formować się przed około 6,5 tysiącami lat. Badania palinologiczne prowadzone w latach trzydziestych XX wieku wykazały, że pod koniec neolitu (około 5 – 4 tys. lat temu) obszar Mierzei Wiślanej porośnięty był dębowym lasem mieszanym „*Quercetum mixtum*”, w którym pojedynczo występowały lipy i wiązy. W runie, w wielu miejscach królowały wrzosowiska. Sosna była drzewem rzadkim i liczniejsza była jedynie w okolicach Stegny. Od strony Zalewu, w wilgotnych zagłębieniach występowały olsze i brzozy. Pod koniec epoki brązu, około 2,5 tysiąca lat temu, zmniejszył się udział lipy, wiązu i dębu, a wzrósł grabu i buka, którego obecność w okolicach Przebrna od strony Zalewu wykazywano w diagramach pyłkowych. W zachodniej części Mierzei liczniej występowały lasy iglaste, zaś na wschód od Sztutowa – liściaste i mieszane. Taki skład drzewostanów zachował się w dużej mierze do końca XVII wieku. Z początkiem XVIII wieku, wydmy Mierzei Wiślanej zostały ogołocone z lasów. Do największych zniszczeń doszło w okolicach Przebrna i Sztutowa, skutkiem czego wydmy rozpoczęły swoją wędrówkę. Sytuację pogorszyło zezwolenie na wydobywanie bursztynu, wydane w 1739 roku. Niszczycielskie siły przyrody doprowadzały do zasypywania i zamierania starych dębów, otwarte przestrzenie sprzyjały wywrotom pozostałych drzew. Sytuacja stawała się dramatyczna, a ruchome piaski zaczęły zagrażać osadom, spośród których najbardziej ucierpiały Piaski. Od strony morza utworzył się potężny wał wydmy, który stopniowo zaczął się przemieszczać w kierunku Zalewu Wiślanego. Jego fragment to słynny dzisiaj Wielbłądzi Garb – najwyższe

wzniesienie Mierzei Wiślanej. Oczywiście jak najszybciej podjęto działania mające na celu przeciwstawienie się żywiołowi, polegające, między innymi, na budowaniu drewnianych płotów. Niestety do ich budowy wykorzystywano miejscowy materiał ze ściętych drzew, co w efekcie pogarszało sytuację. Podejmowano próby nasadzania nowych drzew, jednak młode sadzonki ginęły wkrótce pod piaskiem. Dopiero pół wieku później, w 1793 roku, Duńczyk Sören Biörn wykorzystał do stabilizacji wydmy trawę wydmową – piaskownicę zwyczajną *Ammophila arenaria*, którą przywożono z Półwyspu Helskiego. System korzeniowy tej rośliny jest silnie rozbudowany i skutecznie utrzymuje ją w niestabilnym podłożu. Podziemne, długie kłącza bez trudu przebijają się ku powierzchni gleby, a pędy nadziemne wytwarzają korzenie przybyszowe i nowe rozłogi, oplatając gęstą siecią całą wydmy. Na tak ustabilizowanym podłożu od 1800 roku zaczęto nasadzać sosnę, jako pierwszy etap działań nad odtworzeniem zwartych lasów. Dopiero w latach 30-tych XIX wieku rozpoczęto zalesianie wędrujących wydmy między Krynicą Morską, a Piaskami. Lasy, które powstały na skutek zalesiania, miały nowy skład gatunkowy zdominowany przez sosnę. Na przełomie XIX i XX wieku zaczęto wprowadzać gatunki obce geograficznie, głównie sosny: górską, wejmutkę, czarną, smołową i Banksa oraz dąb czerwony, modrzew i dagleżę. Obecnie na Mierzei Wiślanej w drzewostanie dominuje sosna, ale zaznacza się widoczny udział drzew liściastych w podszyciu i runie. Liczne zagłębienia międzywydmowe opanowały brzozy, olsze.



Knotnik zwisły u podstawy pnia buka

foto. Archiwum PKMW

W okolicach Przebrna, jak przed wiekami królują wiekowe buki, a w taflii zalegających wiosną wód gruntowych przegładają się stare olsze. Dziś ten malowniczy zakątek objęty jest ochroną w postaci rezerwatu przyrody „Buki Mierzei Wiślanej”. Rezerwat ten został utworzony na podstawie Zarządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 15.05.1962 roku, w celu zachowania jedyne go, naturalnego stanowiska buka na tym terenie – zachowane z XIX wieku archiwalia, dokumenty sprzedaży drewna, wskazują obecność buka tylko w rejonie Przebrna. Sędziwe jak na obszar Mierzei Wiślanej buki osiągnęły tu wiek ponad 200 lat. W drzewostanie domieszkę stanowią świerk pospolity, dąb szypułkowy, sosna zwyczajna i brzoza brodawkowata. Pojedynczo spotyka się też potężnych rozmiarów osobniki modrzewia

europiejskiego i daglezi zielonej. Rezerwat ma niewielkie rozmiary, jednak warto go odwiedzić. Na powierzchni 7 hektarów rozwinęła się różnorodna roślinność, związana z urozmaiconą morfologią terenu. Bardzo licznie występuje jedna z naszych polskich lian – chroniony bluszcz pospolity, który niejednokrotnie w mocnym uścisku obejmuje drzewa, wspinając się po ich pniach ku wierzchołkom. W niewielkich obniżeniach rozwinęły się płaty olsu. Przy pniach olsz koncentruje się roślinność nie tolerująca silnego uwodnienia, natomiast między tymi swoistymi platformami rosną kępy roślin szuwarowych – kosaćca żółtego, turzyc, okrzężnicy bagiennnej, karbieńca pospolitego. Uroku tym miejscom dodają soczyscie zielone płaty torfowców – błotnego i nastroszonego oraz mchów – mokradłoszki sercowatej i krótkoszy Wczesną wiosną w ru-



Daniel – jeden z mieszkańców rezerwatu

fol. Wojciech Woch

nie buczyny dywanem ściele się biały kobierzec zawilców i siódmaczków chwytających życiodajne promienie słońca oraz zielone łąny konwalii majowej. Z czasem dno lasu okryje się cieniem, zasłonięte bukowym listowiem – wówczas swe panowanie rozpoczną paprocie. Wśród koron drzew przemykają liczne ptaki, w dziuplach głodne, młode dzięcioły donośnym piskiem dopominają się pokarmu. W runie napotkać można zwinne kosy i drozdy śpiewaki, które zastygają w bezruchu, próbując stać się niewidzialnymi dla oka obserwatora.

Spacerując po rezerwacie nabywa się przeświadczenia, że czas stanął tu w miejscu. Patrząc na powalone pnie drzew, łatwiej sobie wyobrazić dawny wizerunek tego regionu. Miłośnik przyrody znajdzie tu wytchnienie od gwarnych plaż i zatłoczonych

ulic nadmorskich miejscowości. Wydawać się może, że takich zakątków na terenie Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana” jest o wiele więcej, a buczyny i olsy, znacznie piękniejsze w innych rejonach regionu. Jednak tak nie jest, a patrząc przez pryzmat burzliwej historii i losów drzewostanów podczas ostatnich stuleci, należy docenić walory tego rezerwatu.

tekst - Jolanta Bulak

*Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku*

*Oddział w Stegnie - Park Krajobrazowy
„Mierzeja Wiślana”*

Literatura

Gerstmannowa E. (red.) Materiały do Monografii Przyrodniczej Regionu Gdańskiego. Tom 7. Park Krajobrazowy „Mierzeja Wiślana”: Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk

Nauka (nie) pójdzie w las

Dlaczego ludzie wyrzucają śmieci w lesie? Dlaczego tak trudno jest nam posprzątać po sobie, gdy zbieramy się do domu po sobotnim grillowaniu? Dlaczego idąc ulicą wyrzucamy niepotrzebny papierek, wypluwamy wyżytą gumę na chodnik zamiast donieść to do najbliższego kosza na śmieci, czy po prostu schować do kieszeni i wyrzucić do kosza w domu? Jaka jest mentalność takiej osoby i czym się kieruje w swoim postępowaniu?

Niestety na te i milion podobnych pytań nie ma jednoznacznej odpowiedzi ...

Problem śmieci zalegających w miejscach ogólnodostępnych dotyczy wszyst-

kich obszarów, jest jednak szczególnie dotkliwy na terenach objętych ochroną ze względu na duże walory przyrodniczo-krajoznawcze. O ile w mieście śmieci na chodnikach są systematycznie usuwane przez zakłady sprzątające, to tereny leśne, łąki i pola już takiego komfortu nie mają. Dopóki pracownicy gmin lub leśnictw nie wpadną na trop nielegalnego składowiska śmieci, dopóty będą one „ozdabiały” krajobraz i zanieczyszczały glebę. Wpłyną też negatywnie na wizerunek Parku Krajobrazowego.

Teren Kaszubskiego Parku Krajobrazowego – podobnie jak inne obszary chro-



W akcji ...

fol. Ryszard Szutenberg

nione, niestety nie jest wolny od miejsc nielegalnego wyrzucania śmieci. Walka z tym problemem przypomina walkę z wiatrakami. Pomimo wielu sposobów i prób podniesienia świadomości społecznej, przeprowadzania akcji propagujących wyrzucanie śmieci w miejscach do tego przeznaczonych, każdy kolejny „Dzień Ziemi” czy akcja „Sprzątanie Świata” obfitują w worki pełne śmieci.

Kaszubski Park Krajobrazowy postawił w tym roku na edukację młodzieży i wraz z Gminą Sierakowice wziął udział w warsztatach pt. „Droga odpadu”.

W spotkaniach tych udział wzięło około pięciuset uczniów. W programie warsztatów znalazły się prelekcje na temat segregacji odpadów oraz wyjazd na składowisko odpadów w Chlewnicy i do zakładu zagospodarowania odpadów w Czarnówku. Zanim jednak uczniowie wyjechali wysłuchali prelekcji na temat modelu gospodarowania odpadami, dzieci i młodzież nauczyła się dzielić odpady na mokre i suche. Odpady suche to wyselekcjonowane z odpadów komunalnych surowce wtórne takie jak: metale żelazne i nieżelazne, papier, szkło, tworzywa sztuczne, odpady opakowaniowe i wielomateriałowe. Do odpadów mokrych zaliczmy odpady kuchenne, roślinne, a także popiół, pampersy i inne artykuły higieniczne oraz ziemię. Kolejną grupę stanowią odpady niebezpieczne. Do pojemników na odpady nie wyrzucamy baterii, a przeterminowane lekarstwa można oddać

do aptek. Zużyty sprzęt elektroniczny można przekazać specjalistycznej firmie, która zajmuje zbiórką tzw. elektrośmieci. Odzież można wrzucić do specjalnych pojemników, a odpadów wielkogabarytowych można się pozbyć podczas organizowanych co roku tzw. wystawek.

Istnieje tak wiele sposobów, aby legalnie i bez ponoszenia dodatkowych kosztów, oprócz własnego zaangażowania, pozbyć się śmieci i niepotrzebnych przedmiotów, że wywożenie ich na „dzikie” wysypiska w lesie lub przy drodze można nazwać wyłącznie głupotą. Śmieci wyrzucane do lasu nie tylko szpecą krajobraz, ale także stanowią zagrożenie dla środowiska zwierząt, a także dla ludzi. Przekonywali o tym przedstawiciele Kaszubskiego Parku Krajobrazowego, którzy przygotowali dla uczniów prezentację szeroko omawiającą problem. Pokazano skutki bezmyślnego wyrzucania śmieci oraz czas ich rozkładu. Zaprezentowano także przykłady wspólnych interwencji pracowników Referatu Ochrony Środowiska i Kaszubskiego Parku Krajobrazowego w sprawach niszczenia środowiska przyrodniczego. Mowa tu o nielegalnych wysypiskach śmieci w lasach. Dzięki wspólnym działaniom udało się odszukać wiele osób, które porzuciły swoje śmieci. Zapłaciły nie tylko wysokie kary pieniężne, ale także zostały zobowiązane do usunięcia odpadów.

W Chlewnicy uczniowie obejrzeli składowisko odpadów i mogli przekonać się jak wygląda sortowanie surowców wtór-



Jedno z nielegalnych wysypisk

fot: Ryszard Szutenberg

nych. Dowiedzieli się także, jak produkuje się paliwo alternatywne z odpadów. W zakładzie zagospodarowania odpadów „Czysta Kraina” w Czarnówku uczniowie zwiedzili kompostownię i mechaniczno-ręczną sortownię odpadów.

Teraz należy żywić nadzieję, że tak wyedukowane młode pokolenie przekaze swoją wiedzę innym (rodzicom, kolegom), gdyż tylko wspólnym wysiłkiem możemy ocalić naszą planetę przed zalewem śmieci. Należy pamiętać, że im staranniej będziemy segregować odpady, tym więcej surowców wtórnych uda się odzyskać, a tym samym mniej odpadów trafi na składowisko i nie będzie zagrażać środowisku naturalnemu.

Na realizację warsztatów „Droga odpadu” pracownikom Referatu Ochrony Środowiska z UG Sierakowice udało się pozyskać dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

*tekst: Katarzyna Sikorska, Joanna Kuśnierz
Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku
Oddział Zespołu w Kartuzach – Kaszubski
Park Krajobrazowy*

Przyrodnik w kajaku

Na Pomorzu jest wiele rzek udostępnionych dla turystyki kajakowej. W zależności od posiadanych umiejętności można wybrać tę odpowiednią dla siebie lub określony jej odcinek. Jeśli dysponują Państwo wolnym czasem, chęcią aktywnego wypoczynku na łonie natury, zachęcamy do wzięcia udziału w spływie kajakowym rzeką Słupią. To nie tylko okazja do świetnej zabawy, ale także możliwość bliższego poznania środowiska rzeki i jej otoczenia.

Słupia jest małą rzeką pomorską, której niepozorne źródła znajdują się na Kaszubach, w pobliżu miejscowości Sierakowska Huta. Na wielu odcinkach posiada cha-

rakter rzeki podgórskiej – z dużym spadkiem, silnym nurtem i licznymi bystrzami. W swoim górnym biegu Słupia przepływa przez szereg jezior: Tuchlińskie, Pręgożyńskie, Skrzyńska, Trzebocińskie, Gowidlińskie, Węgorzyna i Żukowskie. Środkowy i dolny fragment rzeki poddany został silnej antropopresji, co doprowadziło do zmiany jej biegu i długości oraz pierwotnego charakteru na wielu odcinkach.

Płynąc kajakiem warto jest przyrzeć się dokładniej pięknu przyrody, które stanowi o znacznej wartości rzeki. Dolina Słupii wraz z dopływami została uznana za obszar mający znaczenie dla Wspólnoty Europej-



Meandrująca Słupia

fot. Archiwum PK „Dolina Słupii”

skiej pod nazwą „Dolina rzeki Słupi”, której podlega ochronie w ramach europejskiej sieci Natura 2000.

Samo koryto rzeki i większości jej dopływów na wielu swych odcinkach reprezentuje chronione siedlisko przyrodnicze „nizinne i podgórskie rzeki ze zbiorowiskami włosieniczników”. Charakterystyczną cechą tego siedliska, dobrze wyrażoną w terenie, jest obecność wielu gatunków dla niego wskaźnikowych, w tym przede wszystkim chronionych włosieniczników. Towarzyszą im inne rośliny takie jak np.: mech zdrojek, rzęśl hakowata, jeżogłówka pojedyncza, łączeń baldaszkowaty, potocznik wąskolistny, czy przetaczniki bobownik i bobowniczek. W Słupi oraz czystszych jej dopływach dość licznie występuje

chroniony krasnorost hildenbrandia rzeczna, tworzący czerwony nalot na kamieniach w ocienionych fragmentach koryt rzecznych. Z kolei nad brzegami rzek można spotkać wiele rozpowszechnionych składników flory m.in: jeżogłówki, rukiew wodną, mannę mielec, pałkę szerokolistną, kosaćca żółtego, trzcinę pospolitą, siedmiopalecznika błotnego i inne.

Interesujący jest także świat zwierząt zamieszkujących rzekę, licznie reprezentowany przez bezkręgowce. W miejscach o szybkim prądzie, na kamienistym dnie natknąć się można na larwy jętek, widelnic, chruścików i muchówek, z kolei na odcinkach zacisznych piaszczysto-mulistych wśród roślinności żyją kiełże, ośliczki, larwy muchówek, ślimaki i mszywioły.



Kwiaty włosienicznika

fol. Marcin Miller

W miarę pojawiania się zastoisk i zamulonych brzegów do składu gatunkowego fauny dołączają np.: larwy ochotek i chrząszczy, pluskwiaki wodne oraz małże. Z tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje obecność skójki gruboskorupkowej, dla której wyznacza się obszary Natura 2000. W Słupi i jej większych dopływach bytuje rak pręgowany, będący gatunkiem obcego pochodzenia i groźnym nosicielem tzw. „dżumy raczej”, który stanowi konkurencję dla rodzimych gatunków raków. Najistotniejszymi gatunkami związanymi z rzeką są ryby. Wśród nich najliczniej występują: pstrągi potokowe, lipienie, szczupaki, okonie, płocie, a także chronione głowacze i spokrewnione z rybami minogi strumieniowe. Odcinki rzeki Słupi i jej

dopływów, gdzie brak barier hydrotechnicznych, stanowią tarliska troci wędrownej i potencjalnie łososia atlantyckiego oraz minoga rzeczno. Na uwagę zasługuje tu występowanie bobra i wydry – gatunków z Załącznika II Dyrektywy Siedliskowej. Podróż kajakiem umiła nam śpiew ptaków. Przy odrobinie szczęścia wnikliwy obserwator może dojrzeć rzadkie gatunki, ściśle związane z brzegiem cieką – zimorodka, pliszkę górską i pluszcza.

Słupia w opinii większości kajakarzy jest rzeką trudną do pokonania, szczególnie w górnym biegu. Szlak kajakowy rozpoczyna się od Jeziora Gowidlińskiego. W początkowym fragmencie Słupia płynie ze zmienną prędkością, a jej wody stają się spokojniejsze przed jeziorem Węgorzyno.



Zimorodek – lęgowy gatunek w dolinie Słupi

fol. Grzegorz Jędro

Po wypłynięciu z jezior na wytrawnych kajakarzy czeka ekstremalna Rynna Sulęczyńska, z dużym spadkiem, bystrzami, wystającymi nad powierzchnię głazami i progami skalnymi. Wartki nurt, liczne meandry i kamieniste dno towarzyszą kajakarzom przez kolejnych kilkanaście kilometrów. Słupia przypomina tutaj prawdziwy górski potok. Przy niskim poziomie wody często kajak jest hamowany przez liczne płycizny, a mniej wprawni sternicy wpadają na głazy i kamienie znajdujące się na dnie rzeki. W korycie napotkamy leżące drzewa i rumosz, w niektórych miejscach natura zmusza do przedzierania się przez gąszcz gałęzi rosnących nad brzegiem drzew. Pokonanie tych wszystkich przeszkód niewątpliwie przynosi satys-

fakcję. Oczywiście trafiają się odcinki nie stwarzające większych problemów, nawet mniej wprawnym kajakarzom.

We wsi Soszyca rzeka wpływa w obszar Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”, który opuszcza w pobliżu wsi Łosino. Dalej trasa spływu prowadzi przez Słupsk, a kończy się w Ustce. W swoim środkowym biegu od Soszycy do Słupska szlak jest uciążliwy ze względu na związane z energetyką wodną liczne kanały, sztolnie, zapory ziemne, jazy, syfony i odmulniki. Budowle te spowodowały utratę naturalnego charakteru rzeki na wielu jej odcinkach i zmuszają do przenoszenia kajaków, czasem na duże odległości.

Pokonując trasę spływu można się prawdziwie zrelaksować i nacieszyć oko



Kamienica – lewobrzeżny dopływ Słupi

foto. Ireneusz Litwin

nieustannie zmieniającym się krajobrazem. Wzdłuż brzegu występują podmokłe i tajemnicze lasy łęgowe, natomiast skarpy w wielu miejscach porośnięte są grądami oraz buczynami. W miejscach bardziej przekształconych przez człowieka obserwujemy bory sosnowe z bogatym runem leśnym. Natomiast na bezleśnych odcinkach towarzyszą nam kwieciste łąki i torfowiska niskie.

W sąsiedztwie szlaku kajakowego znajdują się także jeziora lobeliowe. Zbiorniki te swoją nazwę wzięły od lobelii jeziornej – zagrożonej wyginięciem, chronionej rośliny reliktovej. W lipcu i sierpniu można obserwować masowe kwitnienie tego gatunku.

Po drodze czeka na nas wiele rozmaitych atrakcji, dlatego w niektórych miejscach warto jest wysiąść z kajaka i z nich skorzystać. Trasa spływu pokrywa się częściowo ze szlakiem elektrowni wodnych, należących do jednych z najstarszych w Europie i będących przykładem unikatowych rozwiązań technicznych. Pracują one nieprzerwanie od początku XX w. i są udostępniane dla zwiedzających. Ponadto płynąc Słupią mijamy 10 Kamieni Papieskich upamiętniających spływ Jana Pawła II w 1964 roku, usytuowanych w miejscach prawdopodobnego pobytu Papieża. Zostały one ufundowane przez miejscowe samorządy, a sam szlak papieski został przygotowany przez Związek Miast i Gmin Dorzecza Słupi i Łupawy.

Wartość przyrodniczą trasy spływu podkreślają liczne formy ochrony przyrody, obejmujące swymi granicami rzekę. Poza w/w obszarem Natura 2000 formą ochrony przyrody o randze europejskiej jest obszar specjalnej ochrony ptaków „Dolina Słupi”, pokrywający się niemal całkowicie z granicami Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”. Dla miłośników przyrody niewątpliwie atrakcyjne będą ścieżki przyrodnicze biegnące przez rezerваты przyrody zlokalizowane w pobliżu rzeki: „Gołębia Góra” (nad samym brzegiem), „Dolina Huczka”, „Buczyna nad Słupią”.

Z myślą o wodniakach dyrekcja Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”, nadleśnictwa, ENWOD, jak i osoby prywatne przygotowały miejsca postojowe, umożliwiające rozbić namiotów i/lub nocleg nad rzeką. Jednocześnie miejsca te są dogodną bazą wypadową do zwiedzenia ciekawych i atrakcyjnych zakątków Parku.

W celu dokładnego zapoznania się z trasą odsyłamy do przewodnika turystyczno-przyrodniczego dla wodniaków i wędkarzy „Z biegiem Słupi”, który można pobrać ze strony www.dolinaslupi.pl.

Planując spływ Słupią warto zadbać o odpowiedni ekwipunek, jak i przygotowanie merytoryczne, aby nie przegapić po drodze ciekawych miejsc. Ponadto pamiętajmy, że na rzece jesteśmy jedynie gośćmi, zachowujmy się stosownie i z szacunkiem dla właściwych jej gospodarzy.

Znana jest wszystkim dobrze fra-



Kwitnący włosiennicznik na Skotawie – największym prawobrzeżnym dopływie Słupi

fot. Marcin Miller

za „panta rhei”. Już dawno Heraklit spostrzegł, że wszystko się zmienia, nic nie trwa w miejscu, że „niepodobna wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki”. Wybierając się na spływ kajakowy należy mieć na uwadze fakt, że rzeka tętni własnym życiem, ulega nieustannym zmianom, za każdym razem może nas czymś zaskoczyć. Dlatego też każdy spływ, choć tą samą

rzeką, wygląda inaczej, jest niepowtarzalny – dostarcza nowych wrażeń i obfituje w nowe przygody Wodnej.

*tekst: Elwira Ahmad, Anna Kasprzak
 Pomorski Zespół Parków
 Krajobrazowych w Słupsku
 Oddział Zespołu w Słupsku
 – Park Krajobrazowy „Dolina Słupi”*

Kilka słów o porostach w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym

W trakcie wędrówek po Trójmiejskim Parku Krajobrazowym warto poświęcić nieco uwagi mało znanym i często po prostu niezauważanym jego mieszkańcom, jakimi są porosty. Niewiele przesady jest w stwierdzeniu, że można je znaleźć niemal wszędzie. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z faktu, że białoszare, oliwkowobrązowe lub nawet jaskrawo ubarwione plamy i łatki widoczne na korze drzew, starych drewnianych płotach, głązach, betonowych słupach, stalowych elementach czy nawet na porzuconym skórzanym bucie to właśnie przedstawiciele porostów. Do grupy tej należą również niewielkie, przeważnie kilkucentymetrowe twory, mające postać rozgałęzionych „krzaczków”, pałeczek

lub kieliszków, spotykane na ziemi, murszejącym drewnie czy pniach wiekowych drzew. Uważni obserwatorzy z pewnością niejednokrotnie zwrócili na nie uwagę. Można je podziwiać przez okragły rok, jako że porosty nie są ograniczone sezonem wegetacyjnym.

Czym właściwie są porosty? Najkrócej mówiąc, są to po prostu wyspecjalizowane grzyby (tzw. grzyby lichenizowane), zdolne do tworzenia ścisłego związku z samożywnym partnerem: glonem lub sinicą. W wyniku takiego połączenia strzępek grzyba i komórek glonu powstaje całkowicie nowy swoisty twór, odmienny pod względem kształtu, budowy oraz fizjologii od obydwu wolno żyjących komponentów. Ciało porostów (czyli tzw. plecha)



Głaz z bogatą biotą porostów (plechy skorupiaste)

fot. Dariusz Ożarowski



Przylepka *Melanelia* sp. (plecha listkowata)

fot. Agnieszka Kowalewska

może mieć różną postać. Zasadniczo wyróżnia się trzy podstawowe typy plech: skorupiastą, listkowatą i krzaczkową. Nazwy te w dość dokładny sposób oddają wygląd porostów. Plecha skorupiasta (czyli wspomniane wyżej różnobarwne plamy, o strukturze proszkowatej, ziarenkowej lub brodawkowej) przylega ściśle do podłoża lub czasem nawet w nie wrasta. Z kolei ciało porostów listkowatych składa się ze spłaszczonych łatek („listków”), często podzielonych na mniejsze odcinki, o powcinanych i odstających brzegach. Porosty krzaczkowe zaś to najczęściej niewielkie kępki lub krzaczki zwisające z pni drzew lub wznoszące się z ziemi, zbudowane z gałązek o różnej szerokości (od taśmowatych po nitkowate).

Dotychczas nie znamy pełnej liczby gatunków wchodzących w skład bioty porostów Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego

(słowem ‘biota’ określa się ogół porostów np. danego obszaru), ponieważ wiele jego zakątków wymaga jeszcze dokładnego zbadania. Jednak na przełomie ostatnich kilkudziesięciu lat wykonane zostały dość szczegółowe opracowania dla niektórych szczególnie cennych przyrodniczo obszarów Parku, w tym dla kilku spośród 10 istniejących rezerwatów przyrody. W wyniku badań przeprowadzonych w rezerwacie „Źródlika w Dolinie Ewy” znalezionych zostało 59 gatunków grzybów lichenizowanych, w „Kaczyczych Łęgach” - 79, natomiast z projektowanego rezerwatu „Dolina Zagórskiej Strugi” podano aż 147 gatunków. Oprócz danych dotyczących rezerwatów znane są również obszerne wykazy porostów stwierdzonych wzdłuż tras ścieżek przyrodniczo-dydaktycznych w Dolinach Samborowo i Radości. Wszystkim zainteresowanym poszerzeniem wiedzy z tej dziedziny polecam



Chrobotek kieliszkowy

fol. Agnieszka Kowalewska

zapoznanie się z wydanymi kilkanaście lat temu, lecz wciąż aktualnymi, doskonałymi opracowaniami florystyczno-faunistycznymi wspomnianych tras (tytuły opracowań zamieszczone zostały poniżej).

Opisując stan poznania bioty porostów Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego trzeba również wspomnieć o badaniach dotyczących gatunków naskalnych a ściślej – zasiedlających głązy narzutowe na terenie Parku (niemal wszystkie z tych głązów to obecne pomniki przyrody). Pierwsze dane na ten temat pochodzą już z lat 30. ubiegłego stulecia, ale także w późniejszym okresie porosty głązów narzutowych cieszyły się zainteresowaniem kolejnych badaczy. Warto nadmienić, że wśród porostów naskalnych przeważają gatunki skorupiaste, często drobne, trudne do identyfikacji lub nawet zauważenia w terenie. Ich rozpoznawanie

wymaga specjalistycznej wiedzy oraz odpowiedniej aparatury badawczej.

Jednak w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym to nie gatunki naskalne stanowią dominującą grupę porostów. Ponad 90% powierzchni parku pokrywają lasy: głównie buczyny (kwaśna i żyzna buczyna niżowa), także lasy bukowo-dębowe, łągi i grądy w dolinach cieków, zaś na torfowiskach położonych na wysoczyźnie - bór bagienny i brzezina bagienna. W związku z takim urozmaiceniem zbiorowisk oraz wchodzących w ich skład gatunków drzew, a także zróżnicowaniem lokalnych warunków klimatycznych, największe bogactwo i różnorodność gatunkową występuje wśród porostów epifitycznych (nadrzewnych). Warto poświęcić im chwilę uwagi i podczas niedzielnego spaceru po lesie przyrzeć się mijanym drzewom. W pierwszej kolejności rzucają się w oczy ga-



Pustulka pęcherzykowata (po lewej) i rurkowata (po prawej)

fol. Agnieszka Kowalewska

tunki łatwe do zauważenia z racji stosunkowo dużych rozmiarów i licznego występowania. Do takich należy niewątpliwie wszędobylska pustulka pęcherzykowata (łac. *Hypogymnia physodes*) – nasz najpospolitszy porost listkowaty, którego szare plechy w sprzyjających warunkach masowo porastają pnie i gałęzie drzew. Z kolei szczeliny i zagłębienia w korze często wypełniają gatunki z rodzaju liszajec (*Lepraria*), przypominające wyglądem szary lub zielonkawy nalot. Niewielkie, szarobiałe plamy na gładkiej korze buków to prawdopodobnie rozsypek srebrzysty (*Phlyctis argena*).

Na podłożu o dużej zawartości związków azotowych rośnie natomiast złotorost ścienny (*Xanthoria parietina*), przykuwający uwagę żywo żółtą barwą. Gatunek ten znajdziemy często na drzewach przydrożnych oraz na gałęziach chętnie odwiedzanych przez ptaki. Towarzyszy mu przeważnie obrost (*Phy-*

scia), zbudowany z drobnutkich, szarych, mocno podzielonych listeczków. Istnieje też cały szereg gatunków, których prawie nie sposób dostrzec bez pomocy lupy. Przykładowo, pospolicie występujący na martwym drewnie i korze drzew ziarniak (*Placynthiella*) ma postać drobnutkich, brązowych „koralików”, niemal nie odróżniających się barwą od podłoża.

Do najbardziej efektownych należą nadzwyczajne porosty krzaczkowate, takie jak spotykane na przydrożnych klonach, jesionach czy lipach odnożyce (*Ramalina*). Najbardziej okazała odnożyca jesionowa (*Ramalina fraxinea*), o sztywnych, szarozielonych, dołeczkowanych i pomarszczonych taśmowatych odcinkach plechy, może osiągać długość kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu (około 30) centymetrów. Jednak uzyskanie takich rozmiarów zależy od szeregu czynni-



Złotorost ścienny

fot. Agnieszka Kowalewska

ków, z których bardzo istotnym jest stopień zanieczyszczenia powietrza. W tym miejscu należy wspomnieć, że porosty z racji swojej budowy (m.in. braku skutecznych struktur osłaniających) i trybu życia są generalnie niesłychanie wrażliwe na zanieczyszczenia. Właściwość tę wykorzystuje się w badaniach bioindykacyjnych, gdzie porosty nadrzewne służą jako biologiczne wskaźniki stopnia czystości powietrza. Miejsca o wysokim poziomie zanieczyszczeń odznaczają się całkowitym brakiem porostów nadrzewnych i określane są jako tzw. bezwzględna pustynia porostowa. Opierając się na składzie gatunkowym porostów można stwierdzić, że Trójmiejski Park Krajobrazowy (a przynajmniej niektóre jego fragmenty) położony jest na obszarze o stosunkowo niskim stopniu zanieczyszczenia powietrza. Świadczy o tym między innymi fakt, że w parku spo-



Odnożyca jesionowa

fot. Dariusz Ożarowski

tyka się jeszcze gatunki zaliczane do szczególnie wrażliwych, między innymi ginące w skali Europy brodaczkki (*Usnea*).

*tekst: Agnieszka Kowalewska
Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku
Oddział Zespołu w Gdańsku – Trójmiejski
Park Krajobrazowy*

Literatura

Materiały do monografii przyrodniczej Regionu Gdańskiego. Tom 6. Trójmiejski Park Krajobrazowy. Wydawnictwo Gdańskie (2001): 1-338.

Fałtynowicz. W. Wykorzystanie porostów do oceny zanieczyszczenia powietrza. Centrum Edukacji Ekologicznej Wsi (1995): 1-141

Fałtynowicz W. Porosty głazów narzutowych Parków Krajobrazowych Trójmiejskiego i Kaszub-

skiego. Monographiae Botanicae 81 (1997): 1-54

Fałtynowicz W., Marcinkowska E., Rutkowski P. Porosty rezerwatu „Dolina Zagórskiej Strugi” koło Rumii na Pojezierzu Kaszubskim. Acta Botanica Cassubica 1 (2000): 119-126

Wilga M.S., Buliński M., Fałtynowicz W. Ścieżki przyrodniczo-dydaktyczne w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym. Część I. Ścieżka w Dolinie Samborowo (Lasy Oliwskie). Wydawnictwo Gdańskie (1998): 1-131.

Wilga M.S., Buliński M., Fałtynowicz W. Błażuk J., Sikora A., Ciechanowski M. Ścieżki przyrodniczo-dydaktyczne w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym. Część II. Ścieżka w Dolinie Samborowo – fauna. Ścieżka w Dolinie Radości. Wydawnictwo Gdańskie (1999): 1-165.

Zakrzewska M. 2003. Biota i ekologia porostów rezerwatów „Kacze Łęgi” i „Źródlika w Dolinie Ewy”. Praca magisterska wykonana w Katedrze Taksonomii Roślin i Ochrony Przyrody Uniwersytetu Gdańskiego (2003): 1-45



Brodaczka kędzierzawa

fot. Agnieszka Kowalewska

Czynna ochrona nietoperzy Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego

Wszystkie krajowe gatunki nietoperzy są niewielkimi zwierzętami i ważą zaledwie od 3 do 40 gramów. Aczkolwiek pod względem gatunków należą zaraz po gryzoniach do najliczniejszego rzędu ssaków na świecie. W Polsce ponad ¼ wszystkich występujących gatunków ssaków stanowią właśnie nietoperze. Są zwierzętami nocnymi, a dzięki zdolności do aktywnego lotu jednymi z najbardziej mobilnych ssaków. Ze względu na ograniczone możliwości ich obserwacji jak i za sprawą swoich krewniaków zza oceanu nasze nietoperze cieszą się niesłusznie złą sławą. Jednakże trze-

ba podkreślić, iż np. w Chinach nietoperz uchodzi za symbol szczęścia. Pięć nietoperzy oznacza pięć znamion szczęścia: długowieczność, bogactwo, zdrowie, cnotliwość i spokojną śmierć.

Biorąc pod uwagę liczne zagrożenia dla nietoperzy, będące wynikiem działalności człowieka, niezmiernie ważna stała się ochrona tych zwierząt. W związku z tym w roku 2011 Wdzydzki Park Krajobrazowy prowadzi szereg działań mających na celu ochronę nietoperzy. I tak pod koniec maja na terenie Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego odbyła się akcja rozwieszania



Gacek brunatny



Rozwieszanie budek dla nietoperzy

schronów dla nietoperzy. Przedsięwzięcie zostało wykonane przez pracowników parku w ramach czynnej ochrony tych ssaków. Łącznie rozwieszono ponad 120 schronów. Na przełomie sierpnia i września br. oraz w latach kolejnych zostanie przeprowadzona kontrola budek w celu określenia, czy zostały one zasiedlone.

Celowa ochrona musi być poparta wynikami badań dlatego też mając to na uwadze od maja trwają prace inwentaryzacyjne nietoperzy jeziora Wdzydze, które mają na celu wnikliwe poznanie chiropterofauny związanej z dużymi otwartymi zbiornikami wodnymi oraz poznanie miejsc ich żerowisk. Szczególnie ważne jest objęcie specjalną ochroną miejsc występowania i żerowania nocka łydkowłosego (*My-*

otis dasycneme), którego obecność w 2002 roku odnotowano podczas inwentaryzacji. Obecny postęp prac również potwierdza obecność tego gatunku na terenie WPK. Z uwagi na ścisły związek z dużymi zbiornikami wodnymi jako miejscami żerowania, nocek łydkowłosey tworzy stabilne i liczne populacje wyłącznie na obszarze pojezierzy oraz w dolinach dużych rzek. Jednak typowymi żerowiskami tego gatunku są duże jeziora. Nocek ten w Polsce zagrożony jest wymarciem, znanych jest tylko kilka miejsc jego rozrodu, wyłącznie w północnej części kraju: na Pojezierzu Suwalskim, oraz na Pomorzu w bezpośrednim sąsiedztwie Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego, choć tegoroczne badania potwierdzają również obecność kolonii rozrodczej na terenie Za-



Nocne spotkania z nietoperzami

borskiego Parku Krajobrazowego. Oprócz wspomnianego nocka łydokwłosego podczas inwentaryzacji stwierdzono również obecność szeregu innych gatunków m.in. nocka rudego, gacka brunatnego, borowca wielkiego, karlików. Szczegółowe wyniki badań poznamy w październiku po zakończeniu prac terenowych i wnikliwej analizie zebranego materiału.

Aby działania ochronne przyniosły wy-

mierny skutek, przy realizacji tego typu inicjatyw niezbędna jest edukacja przyrodnicza. Co to jest echołokacja, gdzie hibernują nietoperze, czy wplątują się we włosy, dlaczego wiszącemu głową w dół ssakowi nie grozi wylew krwi, czy nietoperze są ślepe, co im zagraża i jak można je chronić? Odpowiedź na te i wiele innych pytań mogli usłyszeć uczniowie szkół powiatu kościerskiego uczestniczący w prowadzonych przez Wdzydzki Park Krajobrazowy zajęciach „Nocni łowcy – czyli nietoperze WPK”. Podsumowując cykl zajęć w październiku rozstrzygnięty zostanie konkurs ze znajomości nietoperzy.

W miesiącu lipcu i sierpniu odbyły się również organizowane przez Wdzydzki Park Krajobrazowy wakacyjne zajęcia pt.: „Nocni łowcy, czyli tajemniczy świat nietoperzy”. Zajęcia odbywały się w godzinach wieczornych i skierowane były do mieszkańców powiatu kościerskiego, jak i do turystów licznie odwiedzających teren WPK. Na początku zajęć uczestnikom przedstawiano ogólną charakterystykę rzędu nietoperzy, zaprezentowano głosy echołokacyjne wybranych gatunków jak również na przykładzie żywego osobnika opisano budowę ciała i przystosowania do lotu. Szczególną uwagę zwrócono na zagrożenia i możliwości ochrony tych latają-

cych ssaków. Następnie zgromadzeni na zajęciach zaopatrzeni w podstawową wiedzę, latarki i detektory ultradźwięków udali się do pobliskiego lasu, nad jezioro i na łąkę, aby obserwować żerujące nietoperze. Pomimo niesprzyjającej pogody frekwencja dopisała i udało się usłyszeć kilka gatunków nietoperzy. Na zakończenie niewątpliwą atrakcją była możliwość obserwacji żywego zwierzęcia podczas pojenia i karmienia. Wspomniany nietoperz został odnaleziony przez członków Akademickiego Koła Chiropterologicznego w Gdańsku i niestety ze względu na trwałe kalectwo dożywotnio pozostaje pod ich opieką. Ze względu na

duże zainteresowanie tego typu zajęciami planuje się ich stałe wpisanie do kalendarza imprez organizowanych przez WPK.

Realizacja czynnej ochrony nietoperzy była możliwa dzięki finansowemu wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

*tekst i zdjęcia: Grażyna Sadowska
Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku
Oddział Zespołu w Kościerzynie – Wdzydzki
Park Krajobrazowy*



Inwentaryzacja chiropterofauny jeziora Wdzydze

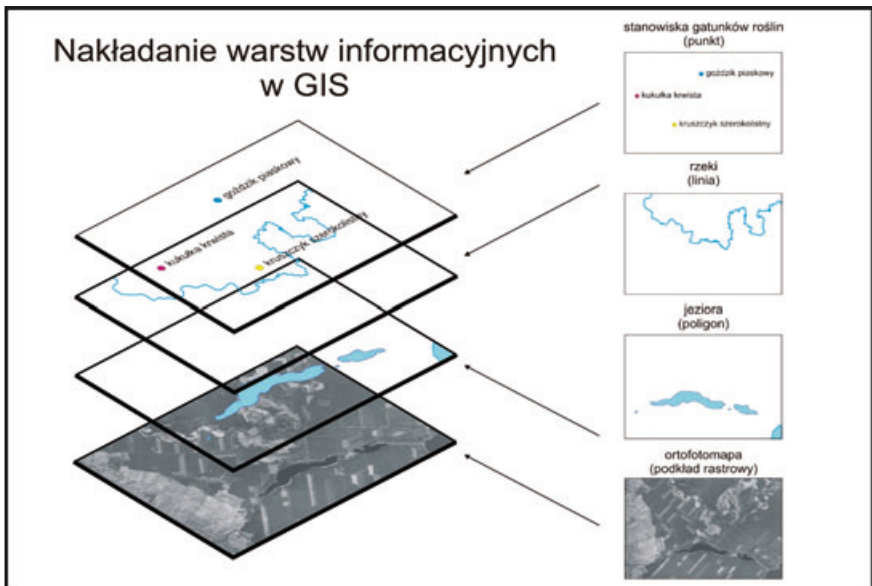
Zastosowanie systemu informacji geograficznej (GIS) w parkach krajobrazowych

System Informacji Geograficznej (GIS) jest coraz powszechniej wykorzystywany do gromadzenia, prezentacji oraz udostępniania informacji o środowisku przyrodniczym. Działania parków krajobrazowych takie jak: prowadzenie monitoringu przyrodniczego, organizacja badań naukowych, turystyka i edukacja ekologiczna, zawsze mają odniesienie przestrzenne, dlatego parki w sposób szczególny mogą wykorzystać te nowoczesne rozwiązania.

GIS to nic innego jak elektroniczna mapa, która jest nie tylko obrazem, ale wynikiem zgromadzonych w bazie danych informacji. W systemie GIS, każdy obiekt

ma swoje precyzyjnie określone miejsce w przestrzeni i jest powiązany z danymi opisowymi, zgromadzonymi w tabeli. Dane przechowywane są w oddzielnych warstwach informacyjnych, które można na siebie nakładać, tworząc kompozycję mapy. Osobną warstwę tworzą np. jeziora, lasy, drogi, rzeki i stanowiska występowania roślin i zwierząt.

Podczas realizacji zadań ochronnych, pozyskiwane są dane o charakterze przestrzennym, np. odnotowywane są nowe stanowiska rzadkich gatunków, bądź wyznaczane są nowe schrony dla nietoperzy, czy też budki lęgowe dla ptaków. Obiekty

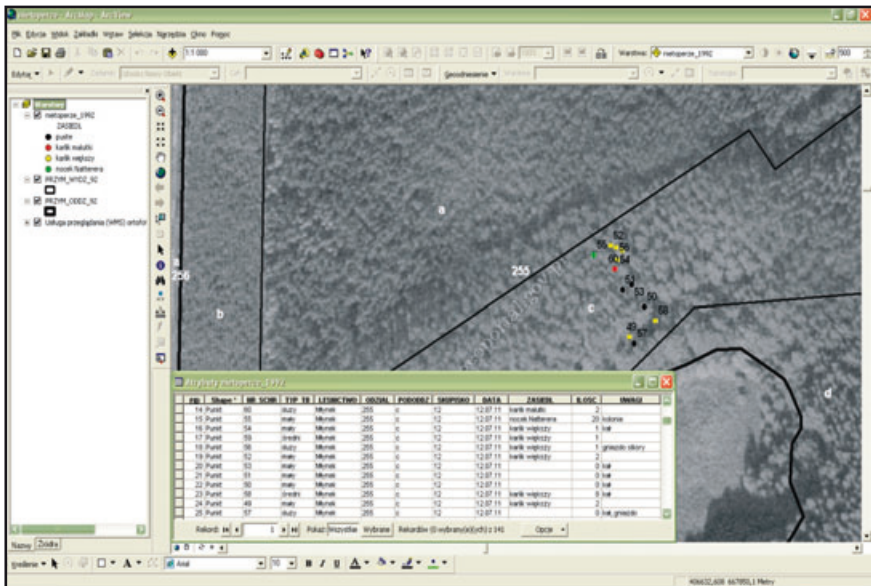


Schemat nakładania warstw tematycznych w GIS

takie często poddawane są monitoringowi, a pozyskiwane informacje gromadzone są w bazie danych. System informacji geograficznej umożliwia przedstawianie wyników monitoringu w postaci map i powiązanych z nimi tabel i wykresów.

Proces decyzyjny w ochronie przyrody i planowanie zabiegów z wykorzystaniem oprogramowania GIS ogranicza się często do wydania odpowiedniego polecenia w programie, dzięki czemu można szybko uzyskać pełną i rzetelną informację o konkretnym miejscu w przestrzeni, bez konieczności przeglądania i porównywania źródeł analogowych, o różnym formacie i dokładności. Niewątpliwie jednak, największą zaletą GIS jest możliwość wykonywania analiz przestrzennych za pomocą zgromadzonych danych, które pozwala-

ją na racjonalne i oparte na konkretnych uwarunkowaniach przestrzennych, zarządzanie zasobami przyrody. Zaawansowane analizy przestrzenne są niezbędne do prowadzenia, między innymi czynnej ochrony różnorodności gatunkowej. Umożliwiają one na przykład optymalne rozmieszczenie schronów dla nietoperzy, na podstawie dostępnych danych zasiedlenia budek z lat wcześniejszych i warstw określających typ siedliska oraz odległość od zbiorników wodnych i przebiegu szlaków turystycznych. Analizy takie ułatwiają również prowadzenie prac terenowych. Na przykład, prowadząc inwentaryzację sóweczki, wybieramy do analizy siedliska leśne i wiek drzewostanu. Ponieważ sóweczka występuje w starszych drzewostanach borowych z domieszką świerka, po przeprowadze-



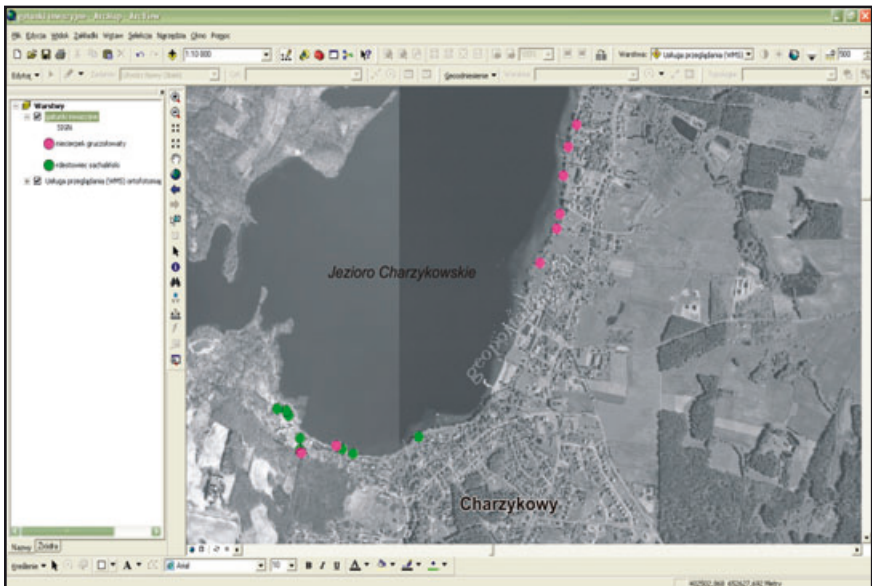
Przykład wykorzystania GIS w wizualizacji wyników kontroli zasiedlenia schronów dla nietoperzy

niu odpowiedniej analizy, program szybko wyświetli nam miejsca potencjalnego występowania tego rzadkiego gatunku. Podobnie z innymi gatunkami, na przykład bąkiem. W celu zawężenia obszaru poszukiwań analizujemy ortofotomapę i wybieramy zbiorniki wodne z szerokim pasem trzcinowisk, następnie prowadząc nasłuch, potwierdzamy występowanie gatunku i nanosimy nowe stanowisko za pomocą odbiornika GPS.

System informacji przestrzennej jest niezwykle przydatny w ocenie rozprzestrzeniania się inwazyjnych gatunków roślin i zwierząt oraz, co bardzo istotne, prognozowaniu potencjalnych dróg ich wnikania w siedliska naturalne. Analizy takie pozwalają na wyznaczanie miejsc szczególnie narażonych na inwazję i pod-

jęcie stałego monitoringu, w celu jak najszybszego wykrycia potencjalnego zagrożenia. Za pomocą prostej analizy można też szybko wyznaczyć strefy ochrony całorocznej i okresowej dla ptaków, na przykład dla bielika. Analiza taka wskaże nam powierzchnię przeznaczoną pod ochronę w konkretnych oddziałach i wydzieleniach leśnych.

Przy pomocy GIS można prowadzić dokładny przestrzenny rejestr urządzeń turystycznych i szlaków. Po namierzeniu obiektów za pomocą rejestratorów GPS i dołączeniu do nich danych opisowych, można kontrolować ich rozmieszczenie, a wizualizacja uszkodzonego elementu zabudowy na mapie, pozwala łatwo i szybko określić możliwości komunikacyjne dla dotarcia do miejsca naprawy.



Rozmieszczenie inwazyjnych gatunków obcych w linii brzegowej jeziora w miejscowości Charzykowy

System GIS ułatwia również opiniowanie zabudowy na terenie parku. W oparciu o dokładne podkłady mapowe, wyposażone w podział katastralny, można ocenić odległość planowanej inwestycji od obiektów cennych przyrodniczo. Szybka ocena usytuowania przedsięwzięcia i wizualizacja zamierzeń inwestycyjnych, w wielu przypadkach pozwala na podjęcie decyzji bez konieczności wizji terenowej. Analizy GIS umożliwiają też wykonanie załączników graficznych do opinii w postaci map, przedstawiając inwestycję na tle wybranych elementów środowiska przyrodniczego, dostarczając tym samym konkretnych

argumentów w ewentualnej dyskusji.

System informacji przestrzennej to niezwykle cenne narzędzie w rękach służb ochrony przyrody, a szybko rozwijające się nowe technologie udoskonalające system sprawiają, że GIS staje się niezbędnym i dającym niemalże nieograniczone możliwości elementem w planowaniu i wykonywaniu zadań ochronnych.PK.

*tekst i zdjęcia: Justyna Rymon Lipińska
Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku
Oddział Zespołu w Charzykowych
– Zaborski Park Krajobrazowy*



Wspomnienie lata.

fol. Dariusz Ożarowski

Akcja informacyjno – edukacyjna „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody”

W roku 2011 Zaborski Park Krajobrazowy ogłosił nową akcję informacyjno – edukacyjną „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody”. Akcja adresowana jest do dzieci i młodzieży klas IV-VI szkoły podstawowej, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z miasta i gminy Chojnice, miasta i gminy Brusy oraz z gminy Lipnica i Konarzyny.

Temat tegorocznej akcji jest nawiązaniem do bogactwa przyrodniczego Parku. Na obszarze ZPK znajduje się 47 jezior o łącznej powierzchni 4.269,96 ha, co w zestawieniu z powierzchnią Parku określa jego jeziorność na 12,54%. Wśród zbiorników wodnych można wyróżnić prawie wszystkie genetyczne i limnologiczne typy jezior. Najczęstsze są jeziora rynnowe i wytopiskowe. Pod względem zasobności w związki pokarmowe można wyodrębnić jeziora dystroficzne, eutroficzne, me-

zotroficzne i oligotroficzne. Na uwagę wśród naturalnych zbiorników wodnych Parku zasługują jeziora lobeliowe i ramienicowe, które są szczególnie podatne na degradację spowodowaną działalnością człowieka. Czynnikiem wpływającym na niszczenie tego typu jezior jest m.in. użytkowanie rekreacyjne, oddziałujące zarówno przez dopływ biogenów, jak i przez mechaniczne niszczenie roślinności. Niewątpliwie jednym z elementów ochrony najcenniejszych zbiorników wodnych jest edukacja społeczeństwa zamieszkującego teren Parku w zakresie właściwego użytkowania jezior.

Od marca bieżącego roku, pracownicy ZPK odwiedzali poszczególne placówki zainteresowane ofertą edukacyjną. W ramach zajęć uczniowie zapoznają się z ekosystemem jeziora, walorami przyrodniczymi jezior Ziemi Zaborskiej, zagrożeniami oraz sposobami



Stoisko ZPK podczas festynu „Dzień Ziemi w siódemce”

fot. Grażyna Jaszewska



Wykład dr Katarzyny Bociąg zatytułowany „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody” zgromadził liczne audytorium
 fot. Dorota Krzoska

ich ochrony. Zajęcia prowadzone są w formie wykładu, popartego prezentacją multimedialną. W części praktycznej uczniowie rozwiązują karty pracy, które wymagają od nich umiejętności czytania mapy. Dotychczas w ramach kampanii odbyło się 99 prelekcji w szkołach. Dodatkowo każda ze szkół, która wzięła udział w akcji została wyposażona w materiały edukacyjne w postaci plakatów „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody”. Łącznie w zajęciach wzięło udział 2.240 uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

Akcja edukacyjno-informacyjna „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody” promowana jest również podczas licznych festynów organizowanych przez placówki oświatowe. Podczas tego typu imprez stoisko ZPK wyposażone jest w baner oraz tablice PCV reklamujące kampanię. Natomiast najmłodszy uczestnicy festynów chętnie przystępują do gry „Jeziora

skarbem zaborskiej przyrody”, która „przenosi” ich w krainę jezior Parku.

W ramach kampanii dnia 24 marca 2011 roku w siedzibie Parku Narodowego „Bory Tucholskie” odbył się wykład dr Katarzyny Bociąg zatytułowany „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody”. Prelekcja była inauguracją tegorocznej akcji. Zainteresowanych tematyką ekosystemów jeziornych nie brakowało, czego dowodem byli licznie zebrani słuchacze. Na wykład przybyło około 120 osób. Dr Katarzyna Bociąg w przystępny sposób przybliżyła słuchaczom zagadnienia związane z jeziorami Ziemi Zaborskiej oraz problematyką ich ochrony. Prelegentka szczególną uwagę poświęciła jeziorom lobeliowym i ramienicowym, które są prawdziwą „perłą” wśród jezior. Wyjaśniała na czym polega ich specyfika oraz zapoznała słuchaczy z gatunkami wskaźnikowymi dla tego typu zbiorników. Dopełnieniem wykładu była

projekcja filmu z serii „Era Wodnika”, która przeniosła uczestników wykładu w tajemniczy świat podwodny jezior lobeliowych.

W dniu 25 marca 2011 roku w ramach współpracy Zaborskiego Parku Krajobrazowego oraz Parku Narodowego „Bory Tucholskie” odbyły się warsztaty dla gimnazjalistów z powiatu chojnickiego pt. „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody”. Zajęcia prowadzone były przez dr Katarzynę Bociąg, pracownika naukowego Uniwersytetu Gdańskiego. Warsztaty zostały przeprowadzone w dwóch częściach: teoretycznej i praktycznej. W części teoretycznej uczestnicy zostali zapoznani z najistotniejszymi cechami ekosystemów jeziornych, poznali walory przyrodnicze jezior Zaborskiego Parku Krajobrazowego oraz dowiedzieli się jakie są sposoby ich ochrony. Po krótkim wykładzie, popartym prezentacją multimedialną gimnazjaliści udali się nad brzeg Jeziora Charzykowskiego. W części praktycznej uczniowie badali zawartość tlenu w wodzie, przejrzyci-

stość oraz rozmieszczenie temperatury na różnych głębokościach. Za pomocą czerpacza zostały pobrane próby wody, które posłużyły do badania pH. Podczas zajęć gimnazjaliści wykazywali ogromne zainteresowanie poruszaną tematyką. Wszyscy uczestnicy warsztatów na zakończenie zajęć otrzymali wydawnictwa Parku Narodowego „Bory Tucholskie” oraz Zaborskiego Parku Krajobrazowego.

Akcja informacyjno – edukacyjna „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody” cieszyła się dużym zainteresowaniem, zarówno wśród uczniów jak i nauczycieli. Miejmy nadzieję, że trud włożony w edukowanie społeczeństwa w przyszłości wpłynie na zachowanie cennych obiektów przyrodniczych, jakimi są jeziora lobeliowe i ramienicowe.

*tekst: Grażyna Jaszewska
Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku
Oddział Zespołu w Charzykowych
– Zaborski Park Krajobrazowy*



Podczas festynów dużym powodzenie cieszy się gra planszowa „Jeziora skarbem zaborskiej przyrody”
fot. Grzegorz Leszczyński

„Majówka entomologiczna dla przedszkolaków”

31.05.2011 r. Ośrodek Ekologiczny w Szymbarku zorganizował ostatnie zaplanowane na ten rok warsztaty z cyklu „Majówka entomologiczna dla przedszkolaków”. Warsztaty te przeprowadzili dr Elżbieta Sontag i dr Sławomir Zieliński. W projekcie wzięły udział wszystkie przedszkola z gminy Stężycza.

Głównym celem warsztatów było oswojenie przedszkolaków z owadami i podkreślenie roli owadów w przyrodzie jako najliczniejszej grupy zwierząt. Prowadzący „uczulali” także maluchy na to, żeby nigdy w przyszłości mówiąc o owadach nie nazywały ich „robakami” (robaki nie posiadają odnóży właściwych i należą do innego typu bezkręgowców). Całe zajęcia odbywały się na położonych w okolicy przedszkoli łąkach i lesie. Dzieci chwytaly owady za pomocą siatki do połowu owadów do specjalnie przygotowanych pojemniczków, a następnie obserwowały je używając lupy. Prowadzący zajęcia każdorazowo oznaczał gatunek i tłumaczył w prosty sposób jak go



Łowy ...

rozpoznać. Po zakończeniu zajęć wszystkie owady wypuszczano na wolność.

Zadziwiający był fakt z jaką łatwością maluchy zapamiętywały nazwy poszczególnych gatunków. Podczas tylko jednych zajęć w Gołubiu przedszkolaki złapały aż 16 taksonów. Były to:

- muchówki: komarzyca warzywna i pszczoła miodna;
- stonki: hurmak olchowiec, złotka, rynnica olszowa;
- pluskwiaki: żółwinek, długoń;
- motyle: bielinek kapustnik, rusałka kratkowiec, latolistek cytrynek;
- chrząszcze: biedronka siedmiokropka, zmiennik leszczynowiec, zaciosek grzebykoczułki, osiewnik rolowiec, zalęszczycza zielonowłosa, łyszczek.



Przy pracy ...

*tekst i zdjęcia: Monika Rekowska
Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych
w Słupsku
Ośrodek Edukacji Ekologicznej przy Kaszub-
skim Parku Krajobrazowym*

Nadleśnictwo Komańcza W omedze Oslawy Rezerwat „Przełom Oslawy pod Duszatynem”

Poniżej zamieszczamy tekst pochodzący z książki Edwarda Marszałka „Skarby podkarpackich lasów. Przewodnik po rezerwach przyrody” wydawnictwa Ruthenus z Krosna, wydanej w 2011 roku. Chcemy w ten sposób przybliżyć Czytelnikom piękno jednego z rezerwatów położonych na obszarze Ciśniańsko – Wetlińskiego Parku Krajobrazowego wchodzącego w skład Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie.

Są miejsca w Bieszczadach, które potrafią nas zachwycić swym urokiem. Jednym z nich jest niewątpliwie malowniczy przełom rzeki Oslawy pomiędzy Duszatynem a Prełukami.

Przeciskając się przez wąską dolinę, rzeka wykonuje w tej okolicy niesamowity manewr; opływa wzgórze Łokieć meandrem długości 1,7 km, by powrócić i zaledwie 120 metrów dalej zamknąć „omegę”. Ostatnie denudacyjny znajdujący się w jej wnętrzu wznosi się 50 metrów ponad dolinę rzeki, tworząc niemal wyizolowana wyspę. Widok na wijącą się Oslawę o każdej porze roku jest naprawdę wspaniały, zaś cały przyległy obszar należy do cennych przyrodniczo. Dlatego od lat trwały starania leśników z Nadleśnictwa Komańcza o utworzenie tu rezerwatu przyrody, który chroniłby przełomowy odcinek rzeki wraz

Dolinę Oslawy upodobał sobie Jerzy Harasymowicz – piewca gór, który z wykształcenia był leśnikiem. Mało kto wie, że Harasymowicz był absolwentem Technikum Leśnego w Ojcowie, a jedyną pracę jaką podjął na etacie, była funkcja kreślarza map leśnych w biurze urządzania lasu. Choć poetycka dusza nie pozwoliła mu pracować na etacie, to swe leśne korzenie pokazywał często w wierszach. Lubił też przebywać w lesie, zaś pod koniec życia szczególnie pokochał Bieszczady. Bywał tu często, zwłaszcza nad Oslawą, znajdując w tej dzikiej okolicy spokój i poetyckie natchnienie. Oslawie, Komańczy i okolicy poświęcił wiele swych wierszy. Gdy w lipcu 1999 roku ciężko zachorował, znów odbył podróż w Bieszczady, gdzie korzystał z gościny leśników w Nadleśnictwie Komańcza. Spędził tu czas jakiś w osadzie leśnej w Mikowie. Tu również miało miejsce jego ostatnie spotkanie z czytelnikami. Harasymowicz myślał już o nadchodzącej śmierci. Tutaj udzielił też jednego z ostatnich wywiadów, w którym powiedział: „...Drzewo się z wiosną odrodzi a martwy człowiek posłuży mu za odżywkę. Dlatego marzę o tym, żeby moje prochy były rozsypane...” Myśl ta stała się rzeczywistym testamentem poety, zrealizowanym jesienią 1999 roku – jego prochy rozsypane zostały ze śmigłowca nad Bieszczadami. Natomiast w pierwszą rocznicę śmierci na Przełęczy Wyżnej pojawiły się dwa głazy spięte metalowym elementem symbolizującym cerkiewną banię – to pomnik i symboliczny grób poety, stanowiący jednocześnie bramę w góry.

W 10. rocznicę piewcy Bieszczadów w Mikowie stanął głaz upamiętniający pobyt Harasymowicza w tym miejscu. Uroczyste jego odsłonięcie miało miejsce podczas trzydniowej imprezy kulturalnej po hasłem „Harasymjada”. W tym czasie również biblioteka gminna w Komańczy otrzymała imię poety, który bardzo chętnie przyjeżdżał do zakola Oslawy.



Przełom Oslawy

z przyległymi fragmentami lasu, by zachować go w niezmienionym stanie. Wreszcie Wojewoda Podkarpacki, rozporządzeniem nr 72 z 28 marca 2000 roku, utworzył na po-

wierzchni 322,45 ha rezerwat przyrody, obejmujący duży fragment malowniczej doliny. Lasy rezerwatu stanowią wspaniałą mozaikę różnych typów drzewostanów. Od olszynki

Przebywając w Komańczy, warto przemierzyć ścieżkę przyrodniczo-historyczną po miejscowości i okolicy. Długość jej trasy to 7 km, różnica wzniesień 140 metrów a czas przejścia trzeba zaprojektować na 4,5 godziny. Po drodze ładne panoramy gór i widoki na dolinę Oslawicy. Z przewodnikiem opracowanym przez Edwarda Orłowskiego, leśnika z Nadleśnictwa Komańcza, łatwo trafimy na znane i nieznanne atrakcje tej ziemi:

- cerkiew greckokatolicką p. w. Opieki Matki Bożej Pokrow w Komańczy,
- cerkiew prawosławną p. w. Orędownictwa Matki Boskiej – Pokrowy w Komańczy,
- zbiorowiska leśne od buczyny karpackiej, poprzez młodniki, ziołorośla i młaki eutroficzne,
- klasztor ss. Nazaretanek w Komańczy,
- miejsce katastrofy lotniczej z 1944 roku,
- zagubione w lesie torowisko kolejki wąskotorowej sprzed prawie 100 lat, łączącej Komańczę z Duszatynem,
- mogiłę Cyganów zamordowanych przez niemieckie gestapo,
- kościół rzymskokatolicki w Komańczy.

karpackiej w sąsiedztwie rzeki, poprzez drzewostany świerkowe i sosnowe na gruntach porolnych, aż po 130-letni las jodłowo-bukowy, ciągnący się na stromych stokach Karnafłowy Łazu (708 m n.p.m.). W nim możemy się natknąć na fragmenty jaworzyny górskiej z okazałymi brzostami (wiąz górski) i jaworami, liczącymi ponad 130 lat. Osiągają one pomnikowe wymiary ponad 300 cm w pierśnicy. Drzewa te, dobrze wrośnięte w strome skarpy, wyglądają jak strażnicy rezerwatu.

Teren przylegający do „omegi” był zawsze trudno dostępny, gdyż wymagał przeprawienia się przez rzekę, lub przedarcia się wzdłuż jej stromego brzegu. Stąd pewnie charakterystyczne nazwy w okolicy: „Za Krywulą”, „Za Bowań”, „Za Prybowy”.

Oślawa wypływa pod Matragoną na wysokości 950 m n.p.m. i jako rzeka góraska ma bardzo zmienne przepływy. Od minimalnego 0,5 m³/sek. do 200 m³/sek. Wody Oślawy na odcinku rezerwatu wykazują I klasę czystości. Jej dno tworzą tu otoczaki i głązy porośnięte okrzemkami z domieszką zielenic. Występuje bardzo duża obfitość zwierząt bezkręgowych, których stwierdzono co najmniej 59 gatunków a wśród nich małże, wypławki, skąposzczety, pijawki, kielże, jętki, chruściki. Najliczniej występują: chruścik glonożerny oraz drapieżne widelnice. Największym z bezkręgowców jest tu rak rzeczny. Niektóre z gatunków wschodniokarpackich mają na Oslawie zachodnią granicę swego występowania. Licznie w zakolu rzeki występują kijanki kumaka górskiego, zaś z ryb, prócz licznych pstrągów

i kleni, widywano również: lipienie, głowacze, strzeble, brzanki, jelce, piekielnice, ukleje i kielbie.

Przez podstawę „omegi” Oślawy przebiega nieczynna już trasa kolejki wąskotorowej. Linia ta była zbudowana jeszcze w 1923 roku z inicjatywy Jana i Stanisława hr. Potockich z Rymanowa, którzy byli właścicielami dużej części lasów w dorzeczu Oślawy. Wąskotorówka pozwalała eksploatować drewno ze stoków Chryszczatej i dostarczać je do Rzepedzi, gdzie w przysiółku Zajniczki istniał dwutrakowy tartak napędzany lokomobilą oraz działała parzelnia drewna. Właścicielem była spółka Hasslinger – Bernardi. Samo torowisko długości 11,5 km budowano zaledwie 2 lata. To krótko, wzięwszy pod uwagę fakt, że trzeba było wznieść most właśnie w przełomowym odcinku rzeki. Wykonano tę budowlę z drewna, jednak w 1930 roku została ona spalona przez pracownika kolejki w zemście za niewywiązanie się pracodawcy ze zobowiązań. Most odbudowano już jako betonowy. Konstrukcja ta została po wojnie zniszczona przez UPA i ponownie odbudowana dopiero w latach 60. ubiegłego wieku. Posiada ona długość 51 metrów między przęsłami i wysokość prawie 9 metrów nad poziomem rzeki. Przez wiele lat powojennych kolejka woziła drewno do zakładów drzewnych w Rzepedzi. W 1992 roku Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krośnie wpisał kolejkę leśną Rzepedź – Smolnik do rejestru zabytków, a dwa lata później ze względów ekonomicznych została ona wyłączona z eks-



Oślawa

ploatacji. Jak do tej pory nie ma widoków, by kolejka kiedyś ruszyła na tę bardzo widokową trasę, tym bardziej, że torowisko miejscami jest już mocno zarośnięte i zasypane osuwającym się gruntem.

Osobliwością rezerwatu są źródła wody mineralnej o niezbadanym jeszcze dobrze składzie, wypływające w bezpośrednim sąsiedztwie torowiska kolejki, jak również pod szczytem Karnałowego Łazu.

W roku 1998 prywatny inwestor planował tu budowę małej elektrowni wod-

nej wykorzystującej siłę spadku wód. Planowano wydrążenie sztolni prowadzącej wodę przez podstawę „omegi”, co dawało spadek rzędu 12 metrów, pozwalający uzyskać tani prąd. Wymagało to jednak sporych zmian w środowisku przyrodniczym, projektowanego wówczas rezerwatu. Planowane spiętrzenie wody na półmetrowym progu przegrodziło by rzekę, powodując trwałe zmiany w jej ekosystemie. Uniemożliwiłoby chociażby sezonowe wędrowki pstrąga na tarliska. Ujęta progiem woda miała być skierowana rurą o przekroju 60 cm na turbinę znajdującą się w okolicy osuwiska przy drugim krańcu „omegi”. Budowa sztolni i obiektu samej elektrowni na terenie osuwiskowym również musiała wzbudzić obiekcje.

Przygotowano wstępny projekt a inwestor zebrał większość wymaganych prawem dokumentów. Całe szczęście, że leśnicy z Komańczy przeciwstawili się budowie tego reklamowanego jako „ekologiczny” obiektu. Dzięki temu zakole Oślawy pod Duszatynem zachowało swój naturalny charakter.

Dojazd lub dojście do rezerwatu: drogą leśną z Komańczy lub Smolnika.

tekst i zdjęcia: Edward Marszałek

Bieszczadzkie wiersze

Kapiel w Oślawie

*Niebem pędzą
obłoki śnieżne
i skłębiają się
w cerkiew*

*Pryskają na nas
świerszcze
i Matragona
matka dzika*

*Kąpiemy się z ruszałkami
w Oślawie
rzucając
garściami powietrze
jak garściami malin*

*Sława
Ośława zakwita
i cerkiew mknie
odbita*

*Jerzy Harasymowicz
(ze zbioru „Wesele rusalek”)*

Zakole Ośławy

*Zakole Ośławy
po kolana stoją w błękicie
jak żubry Bieszczady*

*Jak trawa mkną
odbite wiersze
Ośława niesie
z chmur skłębioną
cerkiew*

*Odprowadzam słowa
klekając cienie
I drzew świece
I ziół płomienie*

*Rżenie
przestrzeni
i cisza
święta*

*Żegnam się
szarym
skrzydłem
jastrzębia*

*Słowa i sława
złota Ośława
O wielkie trawy
Kožuch Pradziada*

*Sława Ośława
i Ośławica
Z nieba podana
losu trembita*

*Jerzy Harasymowicz
(ze zbioru „Bieszczady”)*



autor: Dariusz Ożarowski

Moje Bieszczady

*W Jabłonkach wulkan Łopieninki
puszcza do mnie sygnały dymne
pogodnych mgieł*

*Nad Solinką spocona ciuchcia
pogwizdując kumpelsko macha mi
setką dłoni*

*W Siekierzadzie Rycho Denisiux
łowi mnie w serdeczny potrzask
wybejcowanych łap*

*Hej - nie jest źle!
Ciągłe trwają
moje Bieszczady...*

Roman Zielonka



autor: Dariusz Ożarowski

Sanem

*Sanem
snem w pół niedośnionym
płowiejącym gór dogmatem
Sanem
szlakiem wyznaczonym
dni miesięcy lat schematem*

*Sanem
z wiosny brudną pianą
krą kałeczząc wścibskie łozy
Sanem
porą wszechpijaną
przez wieczorne ziół narkozy*

*Sanem
Twym zauroczeniem
w olszy chłodzie klenia mgnieniu
Sanem
moim zastłuchaniem
w szumie plusku wodobrzmienu*

*Sanem
świeżej wody łykiem
z nutą dymu krwi posmakiem
Sanem
echem trwogi krzykiem
plotąc sensory wielorakie*

*Sanem – popod buków cienie
Sanem – tocząc trosk kamienie
Sanem – niosąc mgły dolinie
Sanem – czas mój – życie – płynie*

Roman Zielonka

*Basi i Darkowi na pamiątkę, ale i w podziękę,
za wspólnie przewędrowane ścieżki Bieszczadów,
Beskidu Niskiego i młodości...*

Moje Bieszczady

Epitafium dla cerkwi w Komańczy

*Goniąc po utartych szlakach codzienności
czasami zatrzymujemy się, by spojrzeć
w doliny naszych wspomnień.*

*Tam, zasnute wieczornymi mgłami
i dymem z ciągle żarzących się ognisk naszych marzeń,
otoczone gromadkami najwierniejszych lip i jesionów,
na wzgórkach przy potoku kłęzą cerkwie.*

Wtedy kłękamy i my.

*Usiłujemy dostrzec znajomy krzyż na makowicy,
lecz z odległości dwudziestu lat to niemożliwe.*

*Usiłujemy znów poczuć dziegielowy zapach gontów,
gdy wiatr przynosi kadzidlany dym pogorzelska.*

*Usiłujemy z ciszy odczedzić głos cerkiewnych dzwonów
i nasze serce zaczyna bić na trwogę.*

Zrywając się z kolan nie wiemy, w którą stronę się przeżegnać...

*Zostawiając dolinę, potok i lipy pędzimy na nasz szlak codzienności
bogatsi o głęboko odcisnięty mandylion z pięcioma kopułkami
I ubożsi o złudzenie, że malowany zegar chroni przed czasem.*

Roman Zielonka

Spiewne to wiersze –
gory Zielankowe. Takie surowo,
dźwięczne.

Wybrałem się w nie-
z pięćdziesiąt lat temu do Bieszczad-
ców, trochę zmęczony zalewem
miękkim szumem i niedobrym
produktami estetycznymi, chirurgów
słowa, fizjoterapeuta, piątki,
kaczmarek i kieszonkowych
fizjoterapeutów.

A tu mi San oszpeca jak
złoty, tu mi się kładzie mięgi po-
górskich wierszy, tu mi wój-
nowska małość bledka i ka-
mienne masywne, ale śnieżne
skarki lokuje w kaczencech, stół
pachnie chlebem i piwem, słowik
śpiewa małego anioła.

A tu... co mi tam
karpackie sińce, zostaje!

Skłoda tylko, że Mary-
sia już... zgubiła, a nam – pieśni-
czym, przepięknym.

Paula Orlik



Roman Zielonka urodził się w roku 1959 w Lublinie.
Jest absolwentem Wydziału Leśnego krakowskiej
Akademii Rolniczej – obecnie bieszczadzki leśnik.
Swoje wiersze publikuje od kilku lat w prasie.
Niniejszy zbiorek jest jego debiutem książkowym.



Wiersze Romana Zielonki, poety
znajomego mi trochę – nie tylko
poetyką wybrzmiały, ale i życiem
z Bieszczadami, wpłynęły na
wrażenie o tej poezji natury, ja-
kemu patronują mianem Jerzy Ha-
rasimowicz i Adam Ziemiński.
Gdzieś w tej tej lirycznej prawości
są ballady Wojtka Bielera i Ste-
rycy Dobrego Malinowca. W
niektórych utworach poeta wró-
cił do siebie, nieprzeznaczony po-
wiedział by nam o ekologicz-
ny temat, w pięknie wierszu
„Sąsiedzi” – „Złoty Cień” czy
w „Śnie o lasie”. O ile jego po-
etyckim patronem jest Jerzy
Pociągala, urzędnik bieszczadzkiej
puszczy, to przecież pisał o nim
tu lotem metafory na chwilo.
Zielonka jest po gospodarsku
wzdorny, stał niedługo
przejaw degradacji natury,
degradacji do której nie przykłada
nie kto inny, ale człowiek
zafascynowany cywilizacją.
W zbiorze „Słowa Płochliwe”
pojawiają się również inne wpat-
ki. Mnie poruszyły na przykład
wiersze poświęcone Marysi,
zamiast żałować autorowi biesz-
czadzkiej aniołki, bo przecież
bardzo dobrze ją znamy, byłym
świadczeniem tej bezczesz-
ki z nieuczciwą chorąbki. Spodo-
bał mi się ten wiersz, w której
obrazujących „długie
męczarny” w śladem wiatru”,
który przesłania łoskotem i ob-
stręga już nieubłagany upływ
czasu. Na uwagę zasługują wiers-
ze – portrety przyjaciół, słowny
świadczeniem wrażliwości Anto-
na nie tylko na kochać żonki,
ale i na krapochy związane
z wierszem bliźniaczym.
Józef Baran



Monetka bukowa
autor: Dariusz Ożarowski



Grzywacz
autor: Dariusz Ożarowski